

## **Skazanie dziennikarza za wyrządzenie szkody reputacji znanego węgierskiego producenta win**

### **Uj przeciwko Węgrom (orzeczenie – 19 lipca 2011r., Izba (Seksja II), skarga nr 23954/10)**

*Dziennikarz Péter Uj został skazany w listopadzie 2009 r. za zniestawienie z powodu ostrej krytyki w codziennej gazecie dobrze znanej odmiany wina węgierskiego produkowanego przez państwową spółkę. W swoim artykule napisał w szczególności: „setki tysięcy Węgrów piją z dumą to gówno”. Sądy uznały, że chociaż dziennikarz był uprawniony do wyrażenia opinii na temat wina, określenie go jako „gówna” było niepotrzebnie obraźliwe i naruszyło reputację jego producenta. Wyrok skazujący został następnie utrzymany w mocy przez Sąd Najwyższy.*

W skardze do Trybunału dziennikarz zarzucił, iż w ten sposób zostało naruszone jego prawo do wolności wypowiedzi (art.10 Konwencji).

W tym przypadku ingerencja była bezsporna, miała podstawę w kodeksie karnym i realizowała uprawniony cel, a więc ochrony dobrego imienia i praw innych osób. Czy była konieczna w demokratycznym społeczeństwie?

Ocena w tym zakresie wymagała ustalenia, czy odpowiadała ona pilnej potrzebie społecznej. Państwa mają pewną swobodę oceny istnienia takiej potrzeby, ale towarzyszy jej kontrola europejska obejmująca zarówno ustawodawstwo jak i podejmowane decyzje, nawet przez niezawisłe sądy. Trybunał jest więc uprawniony do ostatecznego rozstrzygnięcia, czy “ograniczenie” można pogodzić z wolnością wypowiedzi chronioną w art.10. Art.10 ust.2 pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia wypowiedzi politycznych albo debaty o kwestiach interesu publicznego. Od wolności wypowiedzi możliwe są wyjątki, ale muszą być wąsko interpretowane a konieczność ograniczeń przekonująco ustalona.

Funkcja kontrolna Trybunału nie polega na zastępowaniu właściwych sądów krajowych, ale na przeglądzie z punktu widzenia art.10 ich decyzji podejmowanych w granicach posiadanej swobody oceny. Nie oznacza to jednak, iż kontrola ta ogranicza się do upewnienia się, czy państwo korzystało z niej rozsądnie, ostrożnie i w dobrej wierze. Trybunał ocenia zarzuconą ingerencję na tle całości sprawy, w tym treści zarzuconej skarżącemu wypowiedzi i jej kontekstu.

W szczególności Trybunał musi ustalić, czy racje przedstawione przez władze krajowe, które miały przemawiać za ingerencją, były odpowiednie i wystarczające oraz czy podjęty środek był proporcjonalny do realizowanych uprawnionych celów. Trybunał musi być przy tym przekonany, że władze krajowe, opierając się na dającej się

zaakceptować ocenie istotnych faktów, stosowały standard zgodny z zasadami zapisanymi w art.10.

Obraza może nie być objęta ochroną wynikającą z gwarancji wolności wypowiedzi, jeśli polega na nieuzasadnionym oczernianiu np. gdy wyłącznym zamiarem obraźliwej wypowiedzi jest zniewaga. Samo tylko użycie wyrażen wulgarnych nie ma tu rozstrzygającego znaczenia, bo z powodzeniem mogło ono stanowić wyłącznie element stylistyczny. Dla Trybunału styl stanowi część komunikowania się jako forma wypowiedzi i jako taki podlega ochronie wraz z jej treścią.

Trybunał podkreślił poza tym istotną rolę prasy w demokratycznym społeczeństwie. Prasa, chociaż nie może przekroczyć pewnych granic, w szczególności jeśli chodzi o poszanowanie dobrego imienia i praw innych osób, ma obowiązek przekazywać - w sposób zgodny z jej obowiązkami i odpowiedzialnością - informacje i idee dotyczące kwestii interesu publicznego. Wolność dziennikarska obejmuje również możliwość postępowania się pewną przesadą albo nawet prowokacją.

W tej sprawie dziennikarz został oskarżony w sprawie karnej na podstawie doniesienia spółki, która miała oczywiste prawo bronić się przez znieśławiającymi oskarżeniami. W tym kontekście Trybunał zgodził się, że poza interesem publicznym w prowadzeniu otwartej debaty na temat praktyk biznesowych istniał konkurencyjny interes ochrony osiągnięć handlowych i dobrej kondycji spółek, istotny dla ich udziałowców i pracowników, ale również szerszej pomyślności ekonomicznej. Państwo korzysta więc z pewnej swobody oceny, jakie środki są najbardziej stosowne, aby umożliwić spółce kwestionowanie prawdziwości pomówień i wysiłki w celu ograniczenia szkód dla jej reputacji. Trybunał podkreślił jednak różnicę między interesami związanymi z reputacją handlową spółki i reputacją jednostki wpływającą na jej status społeczny. W tym drugim przypadku może to uderzyć w jej godność, podczas gdy interesy związane z zachowaniem reputacji handlowej są – zdaniem Trybunału - pozbawione tego moralnego wymiaru. W tej sprawie wchodziło w grę zachowanie dobrej reputacji państwowej korporacji, a więc interes handlowy całkowicie pozbawiony aspektu moralnego.

Trybunał zgodził się, że wypowiedź dziennikarza była obraźliwa. Nie chodziło jednak o znieśławiającą wypowiedź o faktach, ale – również zdaniem sądów krajowych - sąd ocenny albo opinię. Zarzucona publikacja stanowiła satyryczne zadenuncjowanie spółki w kontekście polityki gospodarczej rządu i zachowań konsumentów. Biorąc to pod uwagę Trybunał uznał, że jej głównym celem było zwrócenie uwagi na minusy własności państwowej a nie wywoływanie w świadomości czytelników złego mniemania o jakości jej produktów. Opinia ta została wyrażona na tle oceny polityki gospodarczej w kontekście ochrony wartości narodowych, roli prywatnej przedsiębiorczości i inwestycji zagranicznych. Dotyczyła więc kwestii interesu publicznego.

Zdaniem Trybunału sądy w swojej ocenie nie wzięły pod uwagę obowiązku prasy przekazywania informacji i idei o sprawach budzących publiczne zainteresowanie i pominęły okoliczność, że może ona przy tym sięgać do pewnej przesady lub nawet prowokacji albo innymi słowy wypowiadać się w sposób nie dość pohamowany. Słowa skarżącego były za ostre, ale zostały użyte w kontekście dyskusji publicznej. Zarzuczonego wyrażenia używa się niestety powszechnie w stosunku do wina niskiej jakości, jego wulgarność stanowiła więc silny aspekt tej formy wypowiedzi. Względy te miały duże znaczenie przy ocenie proporcjonalności wchodzącej w grę ingerencji w art.10. Sądy krajowe jednak ich zbadały. Bez rozważenia wymienionych czynników – kluczowych w tej sprawie - władze krajowe nie były w stanie ocenić, czy ograniczenie było proporcjonalne.

W takiej sytuacji, gdy konieczność ingerencji nie została przez władze przekonująco uzasadniona, Trybunał zmuszony był orzec, że nastąpiło naruszenie art.10 Konwencji (jednogłośnie).

Skarżący nie domagał się żadnego zadośćuczynienia. Węgry muszą mu jednak zwrócić koszty i wydatki poniesione w postępowaniu przed Trybunałem.

#### **Uwagi:**

Ostre, wulgarne, obraźliwe słowa mogą być, jak widać, rozmaicie oceniane w kontekście swobody wypowiedzi. Czasami okażą się niedopuszczalne a ich autor może – i słusznie - narazić się na odpowiedzialność, a w innym przypadkach – przeciwnie. Istotnym kryterium jest kontekst, w jakim takie słowa padają. Zastępują na większą tolerancję, jeśli autor posługuje się nimi w debacie o sprawach publicznie ważnych. Pewnie lepiej byłoby, aby nie były używane, ale kultura słowa a granice wolności wypowiedzi i dopuszczalnych czy pożądanych reakcji władz, to dwie odmienne kwestie.